

Róża

Róża cała czerwona ze złości,
nie ma w niej ani ziarnka miłości.

Cała jest kolcami pokryta,
zła, wściekła i w sobie skryta.

Nikt nigdy z nią nie rozmawiał,
każdy obok niej się skradał.

To, że była zła, to były przeczucia

Nikt nie zapytał o jej uczucia.

Róża czerwona, biedna i mała,
może nie jest doskonała,
lecz uwagi potrzebuje
przecież ona też coś czuje.

Nikt się do niej nie odezwie,
nikt za listek jej nie weźmie,
nikt się do niej nie uśmiechnie.

Ona sama tutaj zwiędnie.

Przychodzi znienacka pani stokrotka,
ta z ogródka pana, który ma kotka.
Podchodzi bliżej roślinki małej,
róży czerwonej, samotnej, nieśmiałej.

Stokrotka nagle zadaje pytanie:

„Jak smakowało Ci dziś śniadanie?”

Róża, co ma odpowiedzieć, sama nie wie,
ona jest w różanym niebie!

Ktoś ją polubił? Czy to jest możliwe?!

Tak! Ktoś pokochał tę małą roślinę!

Porozmawiały chwilkę, trochę się pośmiały,
dużo czasu dla siebie miały.

Róża czerwona, szczęśliwa, mała
już nigdy na pewno nie będzie sama.

Przyjaciółkę pewną znalazła sobie.

Niech więc teraz każdy się dowie

że...

Róża jest czerwona z miłości,
nie ma w niej ani ziarenka złości.

Matylda Bałazak